

Kiedy wnuczka wróciła z teatru, z przedstawienia komedii muzycznej pt. „Niezwykła przygoda”, opowiedziała babci najpierw treść.

— „To było tak — babciu. Trzech chłopaków i jedna dziewczynka, taka beksa, weszli bez pozwolenia na okręt. Na okręcie nie było nikogo. A potem okręt odpłynął na morze. Tak sam sobie z niczego. On tak płynął na niby, bo w teatrze cały czas stał w miejscu. Nie było nawet jednej fali, nawet chmurki na niebie. I potem kiedy mieli się rozbić, przyleciał samolot. Tylko, że nikt tego samolotu nie widział. I samolot zrzucił list, gdzie było napisane, że niedługo przyplynie inny okręt i oni tamtym wrócą.

Ale tego też nie pokazywali. Co robili na tym okręcie? Śpiewali, tańczyli. Zanetka, to stała płakała, ale ja wiedziałam, że ona tak na niby. A potem to się śmiała. Filipek, ten się wyglupiał. Stałe się kopał w pupę. Nawet ci drudzy go kopnęli. Ale go chyba nie bolało. Bo to jest tak, jak u nas w przedszkolu, jeden drugiego uderza tak lekko w buzię, a ten klaszcze. To wówczas tak wygląda, jak by go bił naprawdę. Wszyscy mówili, że Filipek to głupi, że osioł. Ale to nieładnie tak mówić, prawda? A przecież Filipek nie był wcale taki głupi, on wiedział, jaki guzik nadusić, aby ich uratować. A oni mu kopa w pupę...

A ten Tomek to taki cichy, spokojny, on stałe chodził za tą Zanetką, co to stała płakała.

Najbardziej podobał mi się Guccio. On taki wysoki, ładny, jak mama mówi, przystojny.

WIECZORY TEATRALNE

Zabawa...

Wiesz dziadziu, — tu zwróciła się do mnie — jak będziesz zamawiał gwiazdora, to poproś tego Guccia, żeby on przyszedł. Innego gwiazdora nie chcę.

Tylko czemu on na końcu chodził taki brudny? Ja wiem, że mu zupa wybuchła. No, ale nie wolno przecież takim brudnym chodzić. Mógł przecież wziąć chociaż jakąś szmatkę i wytrzeć się. Ze też Zanetka nie powiedziała mu o tym. Ona pewno wołała Tomka i dlatego pozwoliła, żeby Guccio chodził brudny. I potem dzieci się śmiały z niego”.

I to było tyle.

A potem jeszcze musiałem odpowiadać na pytania i wątpliwości. W teatrze bowiem w czasie przedstawienia nie można rozmawiać.

Dlaczego okręt nie płynął?

Dlaczego nie widziałam fal morskich? Oni mówili i mówili o tych falach, a ja nic nie widziałam...

Dlaczego jak chcieli wejść na mostek kapitana, to schodzili na dół?

Dlaczego Guccio gotował zupę z naftą i oliwą? Przecież głupim był Filipek?

Dlaczego oni się tak przezywali? Nam pani stałe powtarza, że to brzydko tak mówić, mama i tata dadzą nawet klapsa... a oni ty głupi, ty osia pało i...

No dobrze, nie będę...

Dlaczego oni tak szybko nieraz mówią, że nie wszystko zrozumiałam?

Dlaczego Tomek nosi na szyi złoty krzyżyk, a inni nie?

A program bardzo mi się podoba. Zagramy?

Bo dla wyjaśnienia dodać trzeba, że program wydrukowano bardzo pomysłowo w formie gry pt. „Niebezpieczna zabawa”.

A co ja sądzę o przedstawieniu, bom przecież towarzyszył wnuczce do teatru? A co to kogo obchodzi? Przecież to przedstawienie dla młodych i najmłodszych, a nie posiwiałych dziadków. Nasza opinia tu się nie liczy.

Wrażenia wnuczki

spisał:

MICHAŁ KORCZYŃSKI

Teatr Polski, Janusz Odrowąż „Niezwykła przygoda”. Komedia muzyczna, premiera grudzień 1976 r., reżyseria Zbigniew Olszewski.